

GEN. INSP. SZYMCZYK: STAĆ NAS NA 100 PROC. ETATÓW. PROBLEMEM "JAKOŚĆ" KANDYDATUR [WYWIAD]

O modernizacji, proteście policjantów, wakatach, a także o tym co w Polskiej Policji jest jeszcze do zrobienia, w rozmowie z Komendantem Głównym Policji gen. insp. Jarosławem Szymczykiem.

Dominik Mikołajczyk: Nie mogę nie rozpocząć rozmowy od pytania dotyczącego niedawno zakończonego protestu policjantów. Wprowadzie nie wszystko, o czym mówili związkowcy, udało się zapisać w porozumieniu, jednak część z postulatów zostanie spełniona. Jak bardzo, trwający od lipca, protest destabilizował funkcjonowanie Policji? W jego ostatniej fazie zdecydował się Pan nawet na napisanie listu do policjantów. Czy to dowód na to, że robiło się naprawdę groźnie?

Gen. insp. Jarosław Szymczyk: Zakończony już protest policjantów był głosem ludzi, którzy każdego dnia służą z narażeniem życia i zdrowia, i przede wszystkim żądają należytego im szacunku i zrozumienia. I ja to rozumiem. Staramy się w ramach środków którymi dysponujemy poprawiać warunki służby, zarówno te związane z uposażeniem, jak i wyposażeniem. Protest trwający od lipca, w początkowej fazie, w mojej ocenie, był sygnałem dla wszystkich, że atmosfera w środowisku nie jest taka, jak być powinna – że są oczekiwania naszej grupy zawodowej, funkcjonariuszy i pracowników Polskiej Policji. Pierwsza faza protestu opierająca się na zbiorowym podejściu funkcjonariuszy Policji do „represji” mandatowej, żeby tych mandatów nie wystawiać, a właściwie wystawiać je tylko w sytuacjach, kiedy dochodziło do znaczącego zagrożenia, w mojej ocenie nie przekładała się w znaczący sposób na poziom bezpieczeństwa. Policjanci cały czas reagowali na popełniane wykroczenia. Cały czas prowadzimy analizy jak wygląda stan bezpieczeństwa, monitorujemy główne polskie drogi i nie stwierdziliśmy, aby poziom bezpieczeństwa spadł. Wręcz przeciwnie, w tych miesiącach obserwowaliśmy mniej wypadków, mniej osób rannych, mniej ofiar śmiertelnych i sam odbiór społeczny tego protestu był, z wiadomych względów, pozytywny. Ja nie ukrywam, że dla mnie, w pewnym sensie, było to „korzystne rozwiązanie”, bo od dawna jestem przeciwnikiem jakichkolwiek limitów nakładanych policjantom w zakresie polityki mandatowej. Jestem również zdecydowanym przeciwnikiem, co wiele razy podkreślałem, pracy pod statystykę. Do niektórych przełożonych to niestety nie dociera i trudno im się pogodzić z tym, że statystyka nie jest celem samym w sobie, a jedynie narzędziem, bardzo cennym narzędziem, z którego powinniśmy mądrze korzystać. Pierwsza faza protestu była odczuwalna przez budżet państwa, ale również wiele razy podkreślaliśmy, że Policja nie jest po to, aby „generować” wpływy do budżetu państwa i z tego na pewno nie jest rozliczana.

Czytaj też: [Sukces czy porażka? Mundurowe porozumienie punkt po punkcie](#)

Kolejnym etapem protestu było zgromadzenie w Warszawie zorganizowane przez Federację Związków

Zawodowych Służb Mundurowych, bo pamiętajmy, że to nie tylko Policja, ale też inne służby mundurowe brały udział w proteście. Ta manifestacja, w której według różnych źródeł uczestniczyło od 20 do 30 tys. funkcjonariuszy, pokazała nam, że sprawa jest poważna i że nastroje w służbach są niedobre. To był asumpt do tego, by minister spraw wewnętrznych i administracji przygotował ofertę dla związków zawodowych, którą położył na stole. Ta propozycja została odrzucona przez stronę społeczną i w tym momencie nastąpiło coś, czego się nie spodziewaliśmy: ogromna solidarność w szeregach funkcjonariuszy Policji i masowe korzystanie ze zwolnień lekarskich. Nie zamierzam negować tutaj kompetencji lekarzy, którzy te zwolnienia wystawiali. Niemniej jednak skala korzystania ze zwolnień lekarskich przez funkcjonariuszy Policji przerosła chyba najśmielsze przypuszczenia nas wszystkich i nie czarujmy się, ta liczba funkcjonariuszy, która z tych zwolnień skorzystała i ich nieobecność w służbie, spowodowała zagrożenie dla bezpieczeństwa w naszym kraju.

Stąd Pański list do policjantów?

Stąd mój list i apel do policjantów aby uwzględnić to, co w świadomości nas wszystkich funkcjonuje, a mianowicie troskę o bezpieczeństwo mieszkańców naszego kraju. Stąd też moja prośba o to, aby w miarę możliwości, tam gdzie nie jest to konieczne i względy zdrowotne na to pozwalają, pozostać w służbie, aby nie zostawiać koleżanek i kolegów, którzy musieli pracować więcej i z większą intensywnością. A pamiętajmy, że byliśmy w przededniu wielkich operacji policyjnych, jakimi były „Akcja ZNICZ”, a później 11 listopada.

Wszystkim moim koleżankom i kolegom, którzy pozostali w służbie i często służyli za kilka osób po kilkanaście godzin, serdecznie dziękuję.

Właśnie o 11 listopada chciałem zapytać. Jak ocenia Pan tegoroczne zabezpieczenie odchodów Święta Niepodległości w porównaniu z tym, co działo się w latach ubiegłych?

Ten marsz był trzecim, którego zabezpieczeniem przyszło mi kierować jako szefowi Policji. I robiąc taką najprostszą analizę, to jak zestawimy sobie marsz z roku 2011 i przypomnimy sobie płonące wozy transmisyjne i cały szereg zbiorowych zakłóceń ładu i porządku, zdewastowaną Warszawę, ogromne straty, walki z Policją, armatki wodne, używany gaz, latające kamienie, i ten obraz zestawimy sobie z tym, co zobaczyliśmy 11 listopada w tym roku, ale i rok czy 2 lata temu, to myślę, że zmiana jest diametralna. Absolutnie nie mówię, że wszystko było w całkowitym porządku i spokoju, bo odnotowaliśmy incydenty. Faktycznie to, co najbardziej raziło w oczy to pirotechnika. Na bazie wieloletnich doświadczeń, z góry zakładaliśmy, że ta pirotechnika się pojawi, ale też pracując nad taktyką, a pracowano nad nią kilka miesięcy przed marszem, uznaliśmy, że wchodzenie w tłum i „wyciąganie” ludzi z racami, z punktu bezpieczeństwa uczestników, będzie większym zagrożeniem niż nastawienie się na rejestrację takich zachowań i legitymowanie tych osób po marszu. I to konsekwentnie robimy.

Zmierzam do tego, że na przestrzeni tych wielu lat za każdym razem wyciągamy wnioski z poprzedniego marszu. I o ile udało się „zejść” z sytuacji zbiorowych naruszeń porządku, walk ulicznych, tych płonących budek, tęcz czy samochodów, o tyle w zeszłym roku faktycznie zaskoczyły nas banery, które pojawiły się na marszu. Pytanie czy treści jakie były na nich umieszczone są zabronione czy nie. Prokuratura do tej pory prowadzi postępowanie i do tej pory nie ma ostatecznej opinii biegłego, czy treści prezentowane na tych banerach na ubiegłorocznym marszu stanowiły w ogóle przestępstwo. Ustaliliśmy tożsamość ośmiu osób, które wtedy te banery niosły, przekazaliśmy te informacje do prokuratury, prokuratura do tej pory nie postawiła nikomu zarzutów. Nie odpuściliśmy tej kwestii i w tym roku przygotowaliśmy się zdecydowanie lepiej. Taktyka zakładała zatrzymanie wszystkich osób, które miałyby prezentować tego typu banery. Natomiast żeby mieć pewność, że mamy do czynienia z przestępstwem, w centrum operacyjnym w Komendzie Stołecznej Policji, byli z nami zaproszeni eksperci językoznawcy i biegły z zakresu mowy nienawiści. To od ich

opinii uzależnialiśmy konkretne działania i okazało się, że te osoby, które analizowały na bieżąco monitoring oraz treści jakie pojawiały się na marszu, nie stwierdziły ani jednego przypadku, w którym doszłoby, w ich ocenie, do złamania przepisów z art. 256 kodeksu karnego.

Odejdźmy na chwilę od spraw bieżących i porozmawiajmy o problemach systemowych. Policja, podobnie jak inne służby mundurowe, zмага się ze sporą liczbą wakatów. Dlaczego jest coraz mniej chętnych do służby w Policji i czy obiecane podwyżki sprawią, że w Policji przybędzie funkcjonariuszy?

Bardzo trudno omówić ten problem w kilku słowach, bo jest to temat na szeroką dyskusję. Fluktuacja kadr jest rzeczą naturalną w każdej instytucji i przedsiębiorstwie. To proces naturalny, który także ulega zmianom. Wpływa na to wiele czynników: sytuacja na rynku pracy, naturalne przejścia na emeryturę, warunki pracy czy też sytuacja ekonomiczna kraju. Nie jest tajemnicą, że polska gospodarka ma się bardzo dobrze, co sprawia, że wielu pracodawców przyciąga do siebie wyższymi zarobkami. Jednak proszę pamiętać, że samo uposażenie to nie wszystko. Liczy się także stabilizacja zawodowa, możliwość rozwoju czy też inne dodatki.

Jedną z głównych przyczyn mniejszej liczby dobrych kandydatów, jakie definiujemy, jest dobra sytuacja na rynku pracy. Bezrobocie na poziomie 5 proc. w skali kraju – w Warszawie to jest, jak ostatnio widziałem, ok. 1,5 proc. – pokazuje, że pracy jest bardzo dużo. My niestety przez to, że zarobki w sektorze prywatnym rosną zdecydowanie szybciej, przestajemy być atrakcyjni. Myślę, że stąd ten spadek zainteresowania służbą w Policji. Po drugie, zmiany przepisów emerytalnych z 2013 roku, które jeszcze bardziej pozbawiły atrakcyjności służbę w formacjach mundurowych. Stąd także dzisiaj spadek liczby kandydatów. Można by temu pewnie zaradzić obniżając próg wymagań, ale pamiętajmy, że my cały czas mamy trzech, czterech chętnych na jedno miejsce wolne w Policji. Miejmy tego świadomość, że to nie jest tak, że kandydatów nie ma, tylko oni niestety nie potrafią przebrnąć przez proces rekrutacji. Nie wyobrażam sobie jednak, żeby obniżyć kryteria np. w teście sprawności fizycznej, który jest dla służby kluczowy. Do listopada br. mieliśmy już ponad 15 tysięcy kandydatów do służby, niestety ponad 11 tysięcy zostało z różnych przyczyn odrzuconych.

Czytaj też: [Wielka przeprowadzka do SOP. Na liście przyjętych dominują policjanci](#)

Jednak jakiś czas temu na sejmowej komisji administracji i spraw wewnętrznych mówił Pan o konieczności zrewidowania wymagań związanych z testem sprawności fizycznej.

Zdecydowanie trzeba zrewidować sam tryb przyjmowania do Policji. Na pewno są takie stanowiska w polskiej Policji, które nie wymagają tak doskonałej sprawności fizycznej. Dzisiaj rozbudowujemy pion cyberprzestępczości. Policjant, funkcjonujący w Biurze do walki z Cyberprzestępczością, naprawdę nie musi wykazywać się wybitną sprawnością fizyczną, natomiast potrzebujemy, by dysponował zupełnie innymi cechami, wiedzą i możliwościami działania. Więc może należałoby robić dobór także w oparciu o konkretne stanowiska. Cały czas pracujemy nad reformą, zresztą pewne rzeczy staramy się udoskonalać na bieżąco. Tak jak chociażby test psychologiczny, który był narzędziem stricte eliminującym. Dzisiaj przesunęliśmy ten ciężar odpowiedzialności z systemu, który dokonywał w pewnym sensie mechanicznej eliminacji, na psychologów. Tak by ten test nie był narzędziem eliminującym, tylko oceniającym. Dlaczego z dobrymi kandydatami jest problem? Ja cały czas uważam, że popełniliśmy błąd w czasach, kiedy było wielu chętnych do Policji.

Policja, Pana zdaniem, nie wykorzystała w pewnym sensie istniejącej koniunktury?

Dokładnie tak, trzeba było wtedy, kiedy mieliśmy 15-20 chętnych na jedno miejsce, te wakaty zapełnić. Tylko niestety wtedy wakat był utrzymywany sztucznie. Nie pozwalano go zlikwidować, bo

trzeba było generować oszczędności, bo nie było pieniędzy na inne rzeczy. Dzisiaj paradoksalnie mamy pieniądze z programu modernizacji, mamy pieniądze dodatkowe, które otrzymujemy z budżetu państwa, stać nas na zatrudnienie w 100 proc., a niestety musimy się liczyć z tym, że nie mamy tylu wartościowych kandydatów ilu byśmy chcieli. Bardzo liczę na to, że to porozumienie, które zostało podpisane ze stroną społeczną spowoduje, że chętnych do Policji będzie więcej. Z jednej strony to na pewno są kwestie finansowe, podwyżki 655 złotych od stycznia 2019 i 500 złotych od 2020 roku, ale dla mnie kluczowym, przy naborze do służby, może okazać się „zejście” z granicy 55 lat przy przechodzeniu na emeryturę i pozostawienie jedynie wymogu 25 lat służby.

Wspomniał Pan o „sztucznym” utrzymywaniu wakatów. Nadal pojawiają się jednak głosy, że ze środków, nazwijmy to „wakatowych”, opłacane są zupełnie inne rzeczy, a w Policji korzysta się z nich dość powszechnie. Pytanie, czy Policja bez tych wakatów jest w stanie funkcjonować?

Dziś to nieprawda. Zgadzam się, że kilka, kilkanaście lat temu tak to właśnie wyglądało, że utrzymywano celowo wakaty aby zaoszczędzić, a zaoszczędzone pieniądze przesuwano na pozycje gdzie były braki w budżecie. Dzisiaj mamy ten komfort, że stać nas na to i jesteśmy na to absolutnie przygotowani, żeby zatrudnić 100 proc. stanu etatowego, czyli 103 309 funkcjonariuszy. Mamy na to środki i absolutnie nie musimy z tych środków płacić za inne rzeczy. Efekt jest taki, że dzisiaj, na koniec roku, zostają nam środki, które pozwalają nam na to, żeby przekazać te pieniądze na nagrody dla policjantów. To powinien być naturalny mechanizm: jeżeli nie mamy pełnego zatrudnienia i zostają nam środki, to one powinny trafić w ręce tych, którzy pracują za tych, których nie ma. Powtarzam to komendantom wojewódzkim Policji od co najmniej dwóch lat, że stać nas na zatrudnienie w 100 proc. Zapewniam Pana i mam na to dobitny przykład – województwo świętokrzyskie. Tam w tej chwili wakaty jest zerowy, tam jest praktycznie 100 proc. zatrudnienia. I zapewniam Pana, że komendanci wojewódzcy Policji z pozostałych garnizonów zazdroszczą Panu komendantowi z Kielc, że ma tylu chętnych.

Złośliwi powiedzą, że świętokrzyskie to jeden z najmniejszych garnizonów.

Podobnie jest na Podkarpaciu czy Lubelszczyźnie. Dzisiaj problem tkwi w liczbie wartościowych i spełniających nasze kryteria kandydatów, a nie w pieniądzach.

W naszej rozmowie cały czas przewija się gdzieś hasło „modernizacja”. Największym beneficjentem ustawy modernizacyjnej jest Polska Policja. Nie będę pytał ogólnie o sam program, zapytam o pewne jego elementy. Podczas tegorocznego MSPO w Kielcach, zaprezentowano jedną z dwóch maszyn Black Hawk jakie kupiła Policja. Umowa na dostawę trzeciego śmigłowca została podpisana w poniedziałek. Na jakim etapie jest teraz wymiana floty śmigłowców w podległej Panu formacji. Gdyż o ile udało się kupić trzy Black Hawki, o tyle przetarg na lekkie śmigłowce został już dwa razy unieważniony.

Po pierwsze, tak jak o kwestiach związanych z wakatami moglibyśmy mówić godzinami, tak o programie modernizacji pewnie całymi dniami. Program modernizacji służb mundurowych jest doskonałym narzędziem do poprawy warunków i jakości służby. Komponentów programu jest bardzo wiele i każdy z nich jest ważny: uposażenie, sprzęt, infrastruktura. Trzeba jednak podkreślić, że sam program modernizacji jest niezwykle wartościowy dla służb mundurowych MSWiA. Tak jak Pan zauważył, Policja jest jego największym beneficjentem, bo z 9 mld złotych trafi do nas ponad 6 mld. Ponad połowa tej sumy to pieniądze na podwyżki dla funkcjonariuszy i pracowników cywilnych, ale to też ogromne pieniądze na inwestycje i zakupy. Dla mnie takimi symbolicznymi zakupami w tym programie modernizacji są dwa obszary. Pierwszy to jest właśnie flota śmigłowców, a drugi kamery nasobne dla funkcjonariuszy Policji.

Jeżeli chodzi o naszą latającą flotę, to jej stan faktycznie jest opłakany. Najstarszy ze śmigłowców ma 47 lat, najmłodszy 13 lat. Bywają takie dni, że w formacji liczącej 103 tys. funkcjonariuszy, odpowiadającej za bezpieczeństwo ponad 38 mln Polaków, lata jeden śmigłowiec, bo reszta, z uwagi na stan techniczny czy „przelatane” godziny, znajduje się w serwisach. Stąd też była to ogromnie paląca potrzeba. Podzieliliśmy te zakupy na dwa obszary. Pierwszy to są śmigłowce wielozadaniowe, drugi to śmigłowce lekkie. Nie ukrywam, że z uwagi na to, że ustawa antyterrorystyczna z 2016 roku nałożyła na nas praktycznie wyłączny obowiązek dotyczący działań kontrterrorystycznych nie wyobrażałem sobie realizacji tego zadania bez dwóch elementów, tzn. bez reorganizacji pionu AT w Policji oraz wyposażenia ludzi w sprzęt dający im gwarancję bezpieczeństwa, ale też zapewniający szybkość realizacji zadań. Musieliśmy przygotować środki transportu, również te pozwalające na szybkie i bezpieczne przemieszczanie się drogą powietrzną. Stąd też postawiliśmy sobie zadanie: trzeba kupić śmigłowce wielozadaniowe. Pracował tutaj specjalny zespół, głównie składający się z funkcjonariuszy pionu antyterrorystycznego i zarządu lotnictwa. Gdyż, to też chciałbym wyraźnie podkreślić, zarówno Black Hawki, jak i śmigłowce lekkie, trafiają do zarządu lotnictwa. To jest komórka niezależna od BOA, gdzie mamy ulokowanych pilotów. Chociaż faktycznie, jeśli chodzi o Black Hawki, podstawowym zadaniem o jakim myśleliśmy, to działania kontrterrorystyczne, i to ludzie z BOA wskazali na te wymagania śmigłowca, które w ich taktyce działania są kluczowe. Stąd też, po głębszych analizach specjalistów z zarządu lotnictwa, zapadła decyzja, że jedynym śmigłowcem spełniającym te oczekiwania będzie produkowany w Mielcu Black Hawk. Liczy się przede wszystkim bezpieczeństwo naszych obywateli. Nie trzeba chyba dodawać, że jest to śmigłowiec powszechnie znany, o ugruntowanej renomie, doskonale sprawdzający się w realizacji różnych zadań na całym świecie.

I dokonano zakupu „z wolnej ręki”.

Tak, właśnie z tych powodów o których mówiłem, decyzja o dokonaniu tego zakupu w trybie „z wolnej ręki”. Szeroka dyskusja przetoczyła się na ten temat, jednak finalnie różne instytucje uznały słuszność tego rozwiązania. Ja się bardzo cieszę, bo gdybyśmy się dalej, mówiąc kolokwialnie, „przepychali” z przetargami, to przypuszczam, że bylibyśmy jeszcze bardzo, bardzo daleko, a tymczasem pod koniec tego miesiąca obydwu trafią już do Policji i będą służyły na rzecz bezpieczeństwa nas wszystkich. Nasi piloci ukończyli szkolenie w Stanach Zjednoczonych. Oczywiście muszą na tym sprzęcie trochę polatać, żeby uzyskać pełną zdolność do działań, którą myślę, że osiągniemy niedługo. Ale te śmigłowce fizycznie już są, a tak jak Pan wspomniał, 19 listopada podpisaliśmy umowę na zakup i dostarczenie trzeciego śmigłowca.

A co z lekkimi śmigłowcami?

Tutaj mamy sytuację, która pokazuje, jak wygląda kwestia przetargowa w tego typu zakupach. Tak jak Pan zauważył, za nami dwa nieudane przetargi, co jednak ciekawe w obydwu przypadkach praktycznie z winy oferentów, bo oferty nie spełniały wymagań SIWZ. Dzisiaj daje nam to kolejną możliwość, bo przepisy pozwalają na to, żeby po dwóch nieudanych przetargach, wejść w tryb zamówienia „z wolnej ręki”. I chyba skorzystamy z tej możliwości. Dzisiaj nie wyobrażam sobie funkcjonowania jakiegokolwiek Policji na świecie bez śmigłowców.

Czytaj też: [Trzeci przetarg na policyjne śmigłowce czy zakup z wolnej ręki? \[KOMENTARZ\]](#)

Wspomniał Pan Generał wcześniej o służbie kontrterrorystycznej w Policji. Niedawno Sejm uchwalił nowelizację ustawy o Policji właśnie w zakresie zmian w AT. Co zmieni się po wejściu w życie ustawy i czemu służyć mają te zmiany?

Ta ustawa jest po to, żeby usprawnić działanie pionu kontrterrorystycznego. Do tej pory każdy z garnizonów miał swój samodzielny pododdział antyterrorystyczny, i było to 17 różnych komórek organizacyjnych, plus BOA KGP. Bardzo często zdarzało się też tak, że SPAP-y posiadały różne umundurowanie czy sprzęt. Doprowadzało to do tego, że czasem, kiedy przyjeżdżały dwa pododdziały SPAP, wyglądały jak dwie zupełnie różne formacje. Do tego cały proces szkoleniowy był również oparty na kierownictwie komórek wojewódzkich. Chcemy to wszystko ujednoczyć. Chcemy, by była jedna, silna służba kontrterrorystyczna, która będzie zarządzana centralnie w sytuacji kiedy pojawi się zagrożenie, ale która również będzie centralnie szkolona i centralnie wyposażona. Chcemy by zarówno wyposażenie, jak i taktyka działania były ujednoczone. Dzięki temu, jeśli zajdzie taka potrzeba, będziemy mogli skonsolidować siły kilku pododdziałów i wiadomo, że będą to komórki ze sobą zgrane. Bardzo zależało nam też na tym, by nie zabrać jednak narzędzia komendantom wojewódzkim Policji. Stąd też organizacyjnie i osobowo te oddziały będą podlegały komendantom wojewódzkim, ale jednak priorytet będą miały działania kontrterrorystyczne i szkolenia w tym zakresie. Takie podporządkowanie, co kluczowe w tej kwestii, pozwoli na stałe utrzymywanie gotowości odvodu kontrterrorystycznego.

Mówiliśmy o priorytetach w modernizacji i chciałbym jeszcze na moment do tego wrócić. Policja planuje zakup 8 transporterów opancerzonych, trwa postępowanie przetargowe. To pewien przełom, bo przez lata w służbie pozostawały wysłużone już LTO SCAM „Dzik” oraz pojazdy BTR. Po co Policji transportery opancerzone i skąd właśnie teraz decyzja o ich zakupie?

Najprostsza odpowiedź jest taka: proszę sobie przejrzeć normy wyposażenia pododdziałów Policji, pododdziałów kontrterrorystycznych i wszędzie w tych normach są transportery opancerzone, a de facto ich nie ma. Więc niektórzy dzisiaj się dziwią, że kupujemy coś czego nie ma, a powinno być i właściwie po co. A ja odwróciłbym pytanie i zapytał dlaczego przez tyle lat tego nie było. Dlaczego w pewnym sensie narażaliśmy policjantów, w różnego rodzaju sytuacjach, na zagrożenie życia lub zdrowia.

Transportery opancerzone będą wykorzystywane przy różnego rodzaju realizacjach. Weźmy za przykład CBŚP, które codziennie realizuje na terenie całego kraju kilka, kilkanaście spraw, które dotyczą naprawdę bardzo niebezpiecznych, zorganizowanych grup przestępczych. Wykorzystania takiego narzędzia, jak transporter opancerzony, wydaje mi się rzeczą oczywistą. To naturalne, że Policja dysponuje takim sprzętem. Ja słyszałem opinie, że wydajemy pieniądze na jakieś „zabawki”, które być może nigdy nie będą potrzebne. Ale idąc tym tokiem myślenia, nie kupujemy policjantom broni, bo być może nigdy jej nie wykorzystają. Ja nie mogę sobie jednak pozwolić na to, żeby nie dać gwarancji bezpieczeństwa i nie dać najlepszego, dostępnego sprzętu moim ludziom, oczekując od nich i wymagając tego, żeby każdego dnia narażali własne życie i zdrowie dla bezpieczeństwa naszych obywateli.

Proszę pamiętać, że program modernizacji pozwala nam się doposażyć w sprzęt którego nie było. Z jednej strony te środki zapewniają profesjonalizację działania, z drugiej strony bezpieczeństwo moim ludziom.

Jest Pan Komendantem Głównym Policji od 2,5 roku. Najważniejsze osiągnięcia i programy tego okresu, to według Pana...

Najważniejsi są ludzie, dlatego cieszy mnie bardzo dobra ocena działalności Policji przez obywateli. Wyniki najnowszej edycji badania CBOS wskazują, że blisko trzy czwarte ankietowanych (74 proc.) dobrze ocenia działania naszej formacji. Jest to najwyższy wynik w historii tego badania, a Policja znalazła się na pierwszym miejscu spośród kilkudziesięciu ocenianych instytucji. Kolejny raz Polacy stwierdzili, że czują się bezpiecznie w miejscu zamieszkania. W ostatnim badaniu zadeklarowało to 94

proc. badanych. Czy to nie powód do dumy?

Myślę, że na uwagę zasługuje Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa, która cieszy się uznaniem obywateli. Bo to właśnie oni sami wskazują nam, czego oczekują, nie są skrępowani koniecznością oficjalnego zawiadomienia, a umieszczenie na mapie problemu nurtującego obywatela zajmuje chwilę – gdzie widzą zagrożenia, co jest ich palącym problemem. A my to weryfikujemy. Okazuje się, że blisko połowa wskazań się potwierdza. Cieszy nas ta współpraca z obywatelami. Jesteśmy tam, gdzie najbardziej nas oczekują.

Wprowadzony w 2016 roku program "Dzielnicowy bliżej nas" okazał się „strzałem w dziesiątkę”. Jak wskazują badania, tego ludzie oczekiwali. Mieszkańcy i dużych miast, i małych miejscowości chcą wiedzieć, że policjant jest blisko nich. Że mogą na niego liczyć. Przywołane przeze mnie wyniki badań udowadniają, że trud, jaki wkładamy w realizację codziennych zadań, przekłada się na uznanie i szacunek społeczeństwa.

W czasie mojego dowództwa zabezpieczaliśmy m.in. Światowe Dni Młodzieży, szczyt NATO, Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej do lat 21 czy też wizytę prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa. Po każdym z tych wydarzeń odbierałem z całego świata podziękowania. To wyraz uznania dla profesjonalnej służby wszystkich policjantek i policjantów, którzy w tym czasie dbali o nasze i naszych gości bezpieczeństwo. Jesteśmy profesjonalną służbą o międzynarodowej renomie.

Pokazują to także sukcesy w ściganiu międzynarodowej przestępczości. Wspomnę tylko ostatnie realizacje Centralnego Biura Śledczego Policji: likwidacja kanałów przemytu narkotyków z Norwegii czy Holandii, rozbicie międzynarodowej grupy wyłudniającej VAT, czy zlikwidowanie międzynarodowej grupy zajmującej się handlem papierosami w UE na ogromną skalę. W ostatnich dniach informowaliśmy o zatrzymaniu grupy zajmującej się handlem ludźmi na terenie Wielkiej Brytanii. Głośno było o zatrzymaniu Polaka na terenie Bułgarii. On i kilkanaście innych osób stanęli przed sądem za posiadanie i udostępnianie materiałów o treści pedofilskiej. Wszyscy pamiętają z pewnością sprawę Kajetana P. i jego zatrzymanie na Malcie.

To także wiele codziennych, mniejszych spraw. Policjanci konwojujący rodzące kobiety oraz ludzi potrzebujących pilnie dostać się do lekarza. Funkcjonariusze, którzy odwodzą zdesperowanych ludzi od samobójstwa czy wręcz wskakują za nimi do rzeki. To policjanci którzy pomagają. Wychodzą dalej niż przewidziany regulaminem czas służby. „Policjant, który mi pomógł” to konkurs, który ma pokazać cichych bohaterów, którzy zrobili więcej niż się od nich wymaga. Jestem dumny z każdej i z każdego z nich. Tutaj najpełniej realizują się słowa: *pomagamy i chronimy*.

To pytanie zadaję na koniec wszystkim szefom służb, z którymi mam okazję rozmawiać. Dotyczy ono przyszłości. Jak Pana zdaniem, jak dzisiaj zdaniem generała Polskiej Policji, szefa ponad 100 tys. formacji, powinna wyglądać Policja za 10 lat. Chodzi o priorytety. Co trzeba jeszcze poprawić, co trzeba zmienić żeby było lepiej?

Mam świadomość, że jest jeszcze wiele do zrobienia. Zadania są ciągle te same i wynikają z naszej strategii i przyjętych priorytetów, a priorytetem jest zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim osobom w naszym kraju. Dla mnie podstawą jest zaufanie obywateli do nas – policjantów, i poczucie bezpieczeństwa obywateli.

Zdecydowanie trzeba kontynuować to co rozpoczął program modernizacji Polskiej Policji. To jest ogromny zastrzyk dla mojej formacji, jednak nie rozwiąże on wszystkich problemów. Wierzę, że pozwoli on na poprawę możliwości naszego funkcjonowania zaczynając od inwestycji i remontów, sprzętu zapewniającego bezpieczeństwo i komfort służby oraz profesjonalizm, a kończąc na bardzo oczekiwanych przez policjantów i pracowników podwyżkach uposażeń i wynagrodzeń. Wiele jeszcze

przed nami. Zapowiedziany już przez kierownictwo MSWiA program kontynuujący modernizację, nazwany wstępnie Programem Rozwoju Polskiej Policji, jest ogromną szansą na to, byśmy po jego zakończeniu osiągnęli poziom, jeśli chodzi o wyposażenie, sprzęt, obiekty ale również płace, do którego zmierzamy. Jaka będzie Policja za 10 lat? Moim zdaniem trudno wyrokować. Z całą pewnością trzeba się dzisiaj pochylić nad tym, jak ewoluuje przestępczość, jak zmieniają się zagrożenia i do tej sytuacji się dostosowywać.

Na pewno większy nacisk musimy położyć na bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Mimo stopniowej poprawy sytuacji ciągle blisko trzy tysiące osób ginie rocznie na polskich drogach. To jest ogromne żniwo śmierci. Za każdym z tych przypadków kryją się ludzkie dramaty i trzeba zrobić wszystko, by ten stan się poprawiał.

Więcej uwagi poświęcimy również walce z cyberzagrożeniami. Myślimy też nad reorganizacją i wzmocnieniem pionu do walki z przestępczością gospodarczą, bo tam głównie zaczyna się lokować przestępczość zorganizowana i musimy na to odpowiedzieć.

To główne priorytety, ale jestem zdania, że Polskiej Policji nie potrzeba nagłych zwrotów, potrzeba natomiast spokojnej kontynuacji tego, co robimy, skoro spotyka się to z tak wysokim uznaniem społeczeństwa.

Dziękuję za rozmowę.